

# Łukaszewicz, Adam

---

## Ogniem i mieczem w Egipcie

---

Światowit 2 (43)/Fasc.A, 117-123

---

2000

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## OGNIEM I MIECZEM W EGIPCIE

Kiedy kraj ogarnia wojna (także wojna domowa), ma ona nie tylko wymiar militarny czy ekonomiczny, ale przede wszystkim wymiar ludzki, który nie może nie interesować historyka. Tego aspektu często brakuje w źródłach, ale papiirusy z Egiptu sprawiają nam niespodzianki i tak właśnie jest w przypadku, którym zajmujemy się poniżej.

Zacznijmy od przypomnienia pewnego tekstu greckiego, zachowanego na papiirusie pochodzącym z Egiptu.

„II ogień przeciw nam

III gotują i żelazo. Wiem, że jest ich niewielu.

Ale wspierają ich bardzo liczni, a ludzie wpływowi ich żywią, aby uniknąć sponiewierania i doszczętnego obrabowania. Nienawiść na jaką zasługują nieliczni, spada nie bez słuszności na całe miasto. Wiadomo mi, że większość z nich to niewolnicy. Dlatego ich panowie są znieważani. Wszystkim więc oznajmiam, by nie udawali gniewu z chęci zysku. Niech wiedzą, że dobrze ich znamy. Niech nie liczą na moją pobłażliwość. ...*tekst uszkodzony*... Ale jeśli ktoś chce wnieść oskarżenie przeciw komukolwiek, ma sędziego przysłanego w tym celu przez cesarza. Nawet bowiem prefekci nie mają prawa karać śmiercią bez sądu, a dla postawienia przed sądem trzeba odpowiedniego czasu i miejsca; kara musi mieć też właściwy wymiar.

Niech przestaną mówić, słusznie czy niesłusznie, o swoich krzywdach i przemocą bezprawnie dochodzić sprawiedliwości. Było bowiem możliwe uniknięcie krzywd. Niektóre z tych występków może i można było usprawiedliwić przed walką Rzymian z Żydami. Teraz jednak są to próżne spory, które zresztą i wcześniej nie były właściwe.

Roku 19 ... Faofi 16” ( P. Mil. Vogliano II 47+ CPJ II 435, zakończenie kol. II i kol. III. Tebtynis, 13 (lub 14) października 115 (albo 135 r. n.e.)<sup>1</sup>

Uważa się ten tekst za mowę lub pismo prefekta Egiptu. Sądząc po stylu, jest to raczej przemówienie, lub pismo świadomie zredagowane w sposób naśladowujący mowę.

Można by nawet sądzić, że może chodzić o list cesarski, jednak wzmianka o uprawnieniach prefektów, podana w sposób, który może oznaczać, że odnosi się ona do autora, świadczyłaby raczej na rzecz ogólnie przyjętej koncepcji, iż autorem jest prefekt.

W zachowanym fragmentarycznie tekście chodzi najwyraźniej o jakąś grupę niebezpiecznych gangsterów, którzy grasują w Aleksandrii (?) (= *polis*). Podobno są to w większości niewolnicy, mszczący się na swoich panach i terroryzujący miasto, wymuszający okupy i środki utrzymania. Większość mieszkańców popiera ich ze strachu albo z sympatii. Bogaci po prostu się ich boją.

Brutalności terrorystów towarzyszy ideologia odwetu za krzywdy. Sprawa nie jest prosta, nie powiedziano bowiem wyraźnie, o czyje krzywdy chodzi i kto był krzywdzicielem. Ponieważ mówiący należy do strony zagrożonej,<sup>2</sup> nie ulega wątpliwości, że owymi „terrorystami” nie są przedstawiciele grupy wspierającej władzę. To raczej jakieś elementy kryminalne, zagrażające całemu miastu. Skoro jakieś występki można było rzekomo usprawiedliwić przed „walką Rzymian z Żydami”, to znaczy, że najprawdopodobniej „terrorystami”, zagrażający całemu miastu, zwalczają w szczególny sposób Żydów, próbując nadać swoim przestępstwom pozory słuszności i przypodobać się władzy. Władze rzymskie nie dają jednak wprowadzić się w błąd i nie zamierzają tolerować zwykłego bandytyzmu.

Wszystko wskazuje na to, że mocodawcy grup terrorystycznych są antysemitcko nastawionymi Hellenami, zaś wykonawcy rozkazów, niewolnicy, są zapewne w części niewolnikami Żydów.

Na uwagę zasługuje stwierdzenie, że było możliwe uniknięcie krzywd. Wygląda to na aluzję do jakiś wcześniejszych działań Greków przeciwko Żydom, które spowodowały odwet strony żydowskiej. Ten odwet służy niektórym Grekom za pretekst do zemsty, terroru i grabieży.

Wydaje się najzupełniej pewne, że miejscem akcji jest Aleksandria, czyli – w Egipcie – miasto *par excellence*, i to o nim czytamy w papiirusie: *Nienawiść, na jaką zasługują nieliczni, spada nie bez słuszności na całe miasto.*

<sup>1</sup> = C. Pap. Hengstl 17; cf. M. PUCCI, *La rivolta ebraica al tempo di Traiano*, Pisa 1981; J. MÉLÈZE MODRZEJEWSKI,

*Les Juifs d'Égypte de Ramsès II à Hadrien*, Paris 1997, p. 276-277. <sup>2</sup> col. II 27.

Pozostaje do wyjaśnienia czas akcji, określony w dokumencie jako 16 Faofi (13/14 października) roku 19. Imię cesarza nie zachowało się, co zawsze bardzo komplikuje datowanie. Jednak nie tak wielu cesarzy doczekało 19. roku panowania. I tylko bardzo nieliczni prowadzili „walkę z Żydami”.

Czy może chodzić o jakieś lokalne zamieszki, jakie stałe wybuchały w Aleksandrii? Raczej nie, gdyż określono by je jako „tumult” (*tarache*), albo „powstanie” (*stasis*), nie zaś jako „walkę Rzymian z Żydami” (*Rhomajon pros Judajus mache*) (III 26, IV 1).

Chodzi więc o tzw. wojnę żydowską. Były jednak aż trzy takie wojny. Nie może chodzić o pierwszą, bo wykluczają to odpowiednie lata panowania Nerona i Wespazjana. Pozostają lata 115–117 (rok 115 to rzeczywiście 19. rok panowania Trajana!), ale lata 130–135 też nie są wykluczone (bo rok 135 to 19. rok panowania Hadriana) Liczba ewentualnych liter w lakunie w dacie (w wierszu IV. 4) odpowiada zarówno jednemu jak i drugiemu imieniu.

Chodzi raczej o czasy Trajana. Za Trajana właśnie Egipt był widownią zaciętych walk, gdy tymczasem powstanie Bar Kochby za Hadriana miało miejsce przede wszystkim w Judei, natomiast w Egipcie jego echo było znacznie słabsze, wskutek ogromnego osłabienia społeczności żydowskiej po walkach, które miały miejsce za Trajana.

## Nieco historii

Egipt miał znaczny odsetek ludności żydowskiej. Ta znaczna liczba Żydów wzięła się z życzliwej im polityki pierwszych Ptolemeuszów. Żydzi chętnie osiedlali się wtedy w Aleksandrii i w całym Egipcie. (Kiedy mówimy o ludności żydowskiej, mamy na myśli oczywiście tylko świadomą swjej odrębności społeczność religijną, uznającą się za Żydów). August i jego następcy w zasadzie z sympatią odnosili się do Żydów zamieszkałych w Aleksandrii. Nie można tego jednak powiedzieć o aleksandryjskich Grekach, którzy w okresie rzymskim przejawiali wobec niegreckich współmieszkańców zdecydowaną niechęć, a nawet wrogość. Na temat postawy Greków zamieszkałych wewnątrz kraju, a także rdzennych Egipcjan, wiadomo znacznie mniej.

Za czasów Kaliguli doszło w Aleksandrii w roku 38 n.e. do krwawego pogromu. Władze rzymskie interweniowały przeciw Grekom. Również cesarz Klaudiusz zajął stanowisko przychylnie Żydom.

Za Nerona, w związku z wydarzeniami w Judei, władze rzymskie zmieniły politykę. W Egipcie, na fali wydarzeń i represji stanowiących konsekwencję pierwszego

wielkiego powstania żydowskiego z lat 66–70, została zlikwidowana Świątynia Oniasza w Delcie (Leontopolis, Tell el-Jehudije niedaleko Heliopolis, na północ od dzisiejszego Kairu). Stało się to wkrótce po upadku Jerozolimy.<sup>3</sup>

Do nowej, jeszcze bardziej katastrofalnej „wojny żydowskiej” doszło w 18. roku panowania Trajana, czyli w roku 115. Na całym rzymskim Wschodzie wybuchło powszechne antyrzymskie powstanie Żydów. Kierował tym ruchem z Cyreny samozwańczy król żydowski Lukuas. W Egipcie ludność żydowską – bardzo liczną, liczącą setki tysięcy mieszkańców – ogarnął religijny entuzjazm, zwrócony przeciw władzom rzymskim i przeciw Hellenom. Doszło do gwałtownych walk i rzezi ogarniających cały kraj, do prawdziwej wojny na śmierć i życie.

Dla Rzymian oznaczało to nie tylko zaburzenia w bardzo ważnej prowincji, ale także dywersję na tyłach frontu wielkiej wojny z Partami.

## Euzebiusz

Historiografia rzymska zachowała echa urzędowej interpretacji wydarzeń. Oto na przykład, co pisze na ten temat Euzebiusz w *Historii kościelnej*:

„W osiemnastym roku Trajana wybuchło też powstanie Żydów i doprowadziło wielu z nich do zguby. Zarówno w Aleksandrii jak na innych obszarach Egiptu, a zwłaszcza w Cyrenie, jakby porwani przerażającym wichrem buntu, powstałi przeciwko swym greckim sąsiadom. Rebelia szerzyła się i w następnym roku, kiedy Lupus był prefektem {całego} Egiptu, przybrała rozmiary prawdziwej wojny. W pierwszym starciu wzięli górę nad Grekami. Ci uciekli do Aleksandrii, rzucili się na Żydów, którzy byli w mieście i pozabijali ich. Pozbawieni w ten sposób sprzymierzeńców Żydzi z Cyreny dalej jednak pustoszyli kraj i niszczyli nawy egipskie pod wodzą Lukuasa.

Cesarz wysłał przeciwko nim Marcjusza Turbona na czele armii składającej się z sił lądowych i morskich oraz z jazdy. Walczył z nimi dzielnie w wojnie, w której doszło do wielu bitew i która trwała długo, przynosząc śmierć tysiącom Żydów, nie tylko przybyłych z Cyreny, ale i Żydów egipskich, którzy zdążyli przyłączyć się do żydowskiego króla Lukuasa. Cesarz obawiał się, że Żydzi z Mezopotamii też mogą zaatakować mieszkańców tego kraju i rozkazał Luzjuszowi Kwietusowi (Lusius Quietus) oczyścić z nich tę prowincję. Przedsięwziął on niezbędne środki i zabił wielu Żydów, którzy się tam znajdowali. W nagrodę cesarz mianował go zarządcą Judei. W ten sposób opowiadają o tym autorzy greccy, którzy przekazali nam relacje o tych czasach.”<sup>4</sup>

<sup>3</sup> JOSEPHUS, *Bellum...*, VII 420-436; komentarz MÉLÈZE, *op. cit.*, p. 183.

<sup>4</sup> EUZEBIUSZ Z CEZAREI, *Historia kościelna*, 4, 2, 1-5 (trad. A Łukaszewicz). Cf. MÉLÈZE, *Juifs*, p. 272-273.

Jest w tym fragmencie język oficjalnych komunikatów („przedsięwziął odpowiednie środki”), ale i język tak zwanej dziś „czystki etnicznej” („oczyścić prowincję”).

Wydaje się, że nasz papirus mógłby dostarczyć pewnych przesłanek do datowania początku rebelii. Wygląda na to, że w październiku 115 roku, przynajmniej w Aleksandrii „wojna żydowska” była już zakończona, powstanie zostało spacyfikowane, o ile w ogóle miało miejsce. Tekst Euzebiusza mówi wyraźnie, że w Aleksandrii to Grecy zaatakowali Żydów. Przepuszczalnie mamy właśnie do czynienia z tym momentem i cytowany papirus Milanese Vogliano opisuje sposób działania strony greckiej, uzupełniając znakomicie dane historio-graficzne.

Na podstawie Euzebiusza można sądzić, że w momencie, gdy Aleksandrię zalała fala uchodźców uciekających przed powstańcami, w mieście doszło do masowego pogromu. Obecność wojsk rzymskich musiała jednak szybko położyć kres rzezi, natomiast napięcie utrzymało się i nieustannie dochodziło do ekscesów powodowanych przez bojówki.

Garnizon rzymski był osłabiony, bo część wojsk odeszła na front partyjski – to zresztą zachęciło Żydów do powstania. Dlatego prefekt w naszym tekście papirusowym apeluje i grozi, ale nie ma jeszcze możliwości skutecznego działania (oczywiście do czasu przybycia rzymskiego korpusu ekspedycyjnego). Wojska Turbona przybędą do Egiptu znacznie później.

### Ksyfilinos i kanibale

Umiarkowana niechęć Euzebiusza do powstańców blednie w porównaniu z tym, co znajdujemy w wyciągu Ksyfilinosa z dzieła Kassjusza Diona. Ksyfilinos, mnich z Trapezuntu, piszący około roku 1060, tak streścił tekst Diona:

„Trajan wyruszył (chodzi o wyprawę partyjską – A. Ł.) i wkrótce zachorował. Tymczasem Żydzi z Cyreny, pod wodzą niejakiego Andreasa, zaczęli zabijać Rzymian i Greków. Jedli mięso ofiar, opasywali się ich wnętrznościami, pili ich krew i ubierali się w ich skóry. Wielu rozpiłowywali na dwoje, od stóp do głów. Innych rzucali dzikim zwierzętom. Jeszcze innych zmuszali do walk gladiatorских. Łącznie zginęło 220 000 ludzi. W Egipcie dopuścili się wielu podobnych gwałtów, podobnie na Cyprze, pod wodzą niejakiego Artemizjona. Zginęło tam 240 000 osób.”<sup>5</sup>

Natężenieokropności w tym zwięzłym tekście przypomina najbardziej drastyczne opisy pióra Sienkiewicza.

Lukas stał się w tym tekście Andreasem. Ksyfilinos, pisząc o późniejszej rewolcie Bar Kochby, przepisuje znacznie powściągliwszy tekst Diona, dotyczący wydarzeń roku 131.<sup>6</sup> Wybitny badacz tych zagadnień, J. Méléze Modrzejewski, uznał w związku z tym ubarwiony ponurą wyobraźnią opis wydarzeń z czasów Trajana za własną twórczość antysemitcko nastawionego mnicha.<sup>7</sup> Nie jest jednak wykluczone, że treść przedstawiona przez Ksyfilinosa pochodzi od samego Kassjusza Diona. Nie oznacza to oczywiście historycznej prawdziwości opisanych w tekście straszliwych okrucieństw, gdyż wybitny historyk chętnie karmił czytelników najdziwniejszymi plotkami, a w dodatku pisał w sto lat po omawianych wydarzeniach i chętnie zamiast faktów posługiwał się stereotypami. Do danych liczbowych nie można mieć zaufania, a tendencyjność opisu jest oczywista.

Papirusy potwierdzają jedynie fakt, że już w czasie powstania opowieści tego typu, co rewelacje Diona (czy też Ksyfilinosa) były w obiegu w Egipcie. Była to część propagandy – zarówno oficjalnej, jak i „szepianej”, rozpowszechnianej w środowisku grecko-rzymskim i mającej przedstawić powstańców w jak najgorszym świetle.

Eudajmonis, matka stratega Apolloniosa, który musiał opuścić rodzinne strony w środkowym Egipcie i walczyć z powstańcami, pisała do syna w czerwcu 116 roku:

„z woli bogów a zwłaszcza niezwykłego Hermesa, może cię nie opieką”<sup>8</sup> Jak widać krwiożerczy powstańcy nie gardzą także pieczonym Grekiem: tak przynajmniej sądzi zatroskana Eudajmonis. Czy jednak na pewno chodzi tu o „upieczenie” przez powstańców? Jest to tylko jedna z możliwych interpretacji.

Hermes, którego opiece poleca ona swego syna, to oczywiście egipski bóg Thoth. Inny list dowodzi, że matka naprawdę martwi się o życie syna.

### Appian. *Peri Arabon mantejas*

Interesujące świadectwo zasięgu i dramatycznego charakteru „wojny żydowskiej w Egipcie (115-117)” zostawił Appian (Appianos), aleksandryjski historyk piszący po grecku, ale działający w Rzymie, który w młodych latach mieszkał i zajmował jakieś eksponowane stanowisko w Aleksandrii. Musiał on stamtąd uciekać właśnie z powodu walk i ledwie uszedł z życiem. Można przypuszczać, że w czasie swej działalności w Aleksandrii dał się tamtejszym Żydom we znaki. Zachował się urywek księgi 24. jego dzieła *Rhomaïke historia*, w którym autor podziwia

<sup>5</sup> CASSIUS DIO, *Historia rzymska*, 68, 32.1-2 (trad. A. Łukasiewicz).

<sup>6</sup> CASSIUS DIO, *op. cit.*, 69, 12, 1-4.

<sup>7</sup> MÉLÈZE, *op. cit.*, p. 278-279.

<sup>8</sup> P. GISS. 24=CPJ II 437; cf. MÉLÈZE, *op. cit.*, p. 278.

zdolności Arabów, umiejących wróżyć z głosu ptaków. Fragment ten zachował się u leksykografów właśnie pod nagłówkiem *Peri Arabon mantejas* („O zdolnościach wróżbiarskich Arabów”). Warto może zacytować całość tego znanego, ale prawie nie wykorzystywanego przez badaczy fragmentu, który jest świadectwem grozy owych strasznych dni:

„O zdolnościach wróżbiarskich Arabów. Appian mówi na końcu 24. księgi:

Kiedy uciekałem przed Żydami podczas wojny, która trwała w Egipcie, szedłem przez Arabię Skalistą w stronę kanału, gdzie czekał na mnie statek i miał zawieźć do Peluzjon. Prowadził mnie nocą pewien Arab. Myślałem, że jesteśmy niedaleko statku. Tymczasem tuż przed świtem zakrakała wrona i przewodnik powiedział wzburzony: „Zabłądziliśmy”. A kiedy zakrakała znowu, rzekł „bardzo zabłądziliśmy”. Zaniepokoiłem się i rozglądałem za jakimś przechodniem, ale nie widziałem nikogo, bo był jeszcze wczesny ranek, a kraj był ogarnięty wojną. Tymczasem ptak odezwał się po raz trzeci, zaś Arab powiedział uradowany: „zabłądziliśmy na nasze szczęście i jesteśmy na właściwej drodze”. Roześmiałem się i zapytałem, czy ta właściwa droga nie jest nadal błędna. Po padłem w rozpacz. Dookoła była wojna i nawet nie można było zawrócić tam, skąd właśnie uciekliśmy. Nie wiedząc, co czynić, poszedłem za nim, zdawszy się na tę wyrocznię. I oto nieoczekiwanie ukazuje się moim oczom inny kanał, bardzo bliski Peluzjon, a na nim przepływająca właśnie triera, na którą się zabrałem i w ten sposób ocalałem. Statek bowiem, który czekał nas mnie na tamtym kanale, wpadł w ręce Żydów. Tak bardzo los mi sprzyjał i tak zdumiewająca była ta wyrocznia”.<sup>9</sup>

Appian nie jest wielkim stylistą, ale pisze tu o dramatycznych zdarzeniach z własnego życia i opis ten jest bardzo dynamiczny i literacki zarazem. Można by śmiało napisać powieść, w której ten epizod pełniłby rolę podobną do sienkiewiczowskich motywów wędrówki i ucieczki z „Ogniem i mieczem”.

Tekst Appiana obfituje w niezmiernie interesujące szczegóły. Ciekawe, choć niestety skąpe są dane topograficzne. Do tekstu tego trzeba jednak podchodzić ostrożnie, gdyż może on zawierać retrospektywne „koloryzowanie” przebytych przygód. Tak czy inaczej Appian, to świadek wydarzeń – oczywiście stronniczy. Nie mamy niestety zachowanych relacji ofiar z drugiej

strony, które mogłyby niemało powiedzieć o okrucieństwach swych greckich i rzymskich prześladowców.

Wprawdzie nie brak i innych, późniejszych świadectw historiograficznych dotyczących powstania żydowskiego, jednak wartość ich jest dyskusyjna. Np. Orozjusz piszący w V w. przynosi jedynie echa Euzebiusza.<sup>10</sup>

### Archiwum Apolloniosa

Interesującym świadectwem atmosfery panującej w Egipcie w tym okresie jest wspomniana już korespondencja Apolloniosa, stratega nomu apollinopolitańskiego (Heptakomii). Apollonios przez długi czas przebywał z dala od domu, biorąc udział w walkach. Domownicy wyrażają w listach poważny niepokój o jego bezpieczeństwo.<sup>11</sup> Cytowany wyżej list matki Apolloniosa świadczy zapewne o jej wierze w opowieści o okrucieństwach powstańców.

Apollonios oprócz matki ma też żonę i dzieci. Żona była – być może – rodzoną siostrą Apolloniosa.<sup>12</sup> Eudajmonis martwi się nie tylko o to, czy jej syna nie upieką, ale pisze do swej córki (i synowej) Aline, że nie ma co na siebie włożyć. „Po co przysłałaś mi 20 drachm? Nie mam na nic czasu! Już widzę, że jak przyjdzie zima, nie będę miała w czym chodzić” (dosłownie: „na zimę zostanie goła”).<sup>13</sup>

Niebanalnym elementem tego listu jest stwierdzenie: „Wiedz, że zamierzam porzucić boga, jeśli mój syn nie wróci cały i zdrowy”.<sup>14</sup> To wyzwanie rzucone bóstwu tylko z pozoru nie zgadza się z zasadami starożytnej pobożności. Wzajemna i partnerska więź z bóstwem, oparta na zasadzie *do ut des*, posunięta aż do karania boga za nieudolność albo obojętność, była dość często spotykana, nie tylko u Germanów, ale w całym świecie starożytnym. Z papyrusów egipskich znamy nawet bardzo drastyczne wypowiedzi tego typu.<sup>15</sup> Eudajmonis grozi w ten sposób wspomnianemu już Hermesowi z przydomkiem Trismegistos, czyli Thotowi po trzykroć wielkiemu, bogu najbardziej czczonemu w tamtej okolicy, który zresztą w pewnym momencie zaczął robić światową karierę i stał się współzawodnikiem chrześcijaństwa.

Nic dziwnego, że ta kobieta z charakterem ma też poglądy na kwestie społeczne – pisze do córki „nasi ludzie demonstrowali w całym mieście, domagając się większych płac.”<sup>16</sup>

<sup>9</sup> APPIANUS, *Historia Romana*, vol. I, P. Viereck et A.G. Roos ed., E. Gabba corr., Lipsiae 1962, frg. 19, p. 534-535 (A. Łukaszewicz trad.).

<sup>10</sup> cf. MÉLÈZE, *op. cit.*, p. 283.

<sup>11</sup> P. Giss. I 19-24; na szczególną uwagę zasługuje P. Giss I 17

<sup>12</sup> na ten temat ANNA ŚWIDEREK (=ŚWIDERKÓWNA), *Historie nieznanie historii*, Warszawa 1962, p. 240.

<sup>13</sup> P. Brem. 63 = CPJ II 442. 28-31; MÉLÈZE, *op. cit.*, p. 279-280.

<sup>14</sup> P. Brem. 63 = CPJ II 442. 25-27.

<sup>15</sup> np. P. Oxy. VII 1065; cf. A. ŚWIDERKÓWNA, *Życie codzienne w świecie greckich papyrusów*, Warszawa 1983, p. 135 i 331 (omyłka w odnośniku).

<sup>16</sup> P. Brem. 63 = CPJ II 442. 14-17.

Obok tych listów, w których informacje z życia codziennego mieszają się z plotkami i obawami, w archiwum Apolloniosa zachował się dowód, że oprócz żony i matki jeszcze ktoś inny do niego tęsknił.

„Tays Apolloniosowi jak najwięcej radości. Przede wszystkim pozdrawiam Cię, Panie, i ze wszystkich sił modlę się o Twoje zdrowie. Niemało martwiłam się, Panie, usłyszawszy, że byłeś niezdrów, ale dzięki wszystkim bogom za to, że cię ustrzegli od złego. Proszę cię, Panie, jeśli możesz, przyślij do nas, bo inaczej zginiemy, nie widząc cię codziennie. Chciałabym, żebyśmy mogły przylecieć i ucałować cię, bo jest nam źle bez Ciebie. Dlatego zlituj się nad nami i przyślij wiadomość. Bądź zdrów Panie. U nas wszystko w porządku.

Efejp (zamiast Epejf!) 24.” (P. Giss. I 17)

Skądinąd jest to jeden z najpiękniejszych listów prywatnych, jakie zostawiła starożytność.<sup>17</sup>

Apollonios jesienią 117 roku chciał już wrócić do domu i zapewne wtedy właśnie wrócił. 28 listopada 117 r. napisał ponowne podanie o 60-dniowy urlop do nowego prefekta Egiptu Q. Rammiusa Martialis.<sup>18</sup>

### Dalszy ciąg dramatu

Jak widzieliśmy, po ataku na Greków, do którego w czasie rewolty doszło w wielu miejscowościach Egiptu, nastąpiła z kolei masakra Żydów w Aleksandrii.<sup>19</sup> Potem w całym kraju jeszcze długo trwały walki, aż wreszcie powstanie zostało krwawo stłumione.

Ziemie należącą do Żydów skonfiskowało państwo. Jeszcze przez wiele dziesięcioleci po tragicznych wydarzeniach dokumenty wymieniają *ge proteron Judajon* – „ziemię poprzednio żydowską”. Mieszkańcy Oksyrychos bardzo długo po dramatycznych zdarzeniach chlubili się lojalnością wobec Rzymu okazaną w czasie „wojny żydowskiej” i obchodzili co roku rocznicę zwycięstwa.<sup>20</sup>

Tradycja żydowska zachowała natomiast obraz Trajana jako okrutnego prześladowcy Żydów („bezbożny Trogionos”).

### Literatura naukowa a rzeczywistość historyczna

Na temat powstania żydowskiego pisał ostatnio bardzo ciekawie J. Méléze Modrzejewski.<sup>21</sup> Wcześniej

ukazała się cytowana monografia M. Pucci. Interesujące jest zdanie Rostowcewa na ten temat, stanowiące interpretację charakterystyczną dla okresu, w którym powstały jego dzieła.

„O powstaniu żydowskim w Egipcie i Cyrenaice za Trajana wiemy bardzo mało. Wersja oficjalna mówi, że Egipcjanie walczyli z rebeliantami ramie w ramię z rządem. Zakładałbym raczej, że władzę wspierała burżuazja, Grecy i zhellenizowani tubylcy (*die Bourgeoisie, die Griechen und die hellenisierten Eingeborenen*), Żydzi zaś otrzymywali posiłki od rozbójników z bagien oraz – w pewnym stopniu – od fellachów. Za tym przypuszczeniem przemawia fakt, że wkrótce po powstaniu żydowskim zarówno Hadrian, jak i Antonius Pius musieli stawić czoło nowym rewoltom i tym razem nie chodziło o Żydów. Dla tak potężnego państwa wydarzenia tego rodzaju nie były aż tak doniosłe, jednak były symptomatyczne dla nastrojów egipskich fellachów. Poważniejsze powstanie wybuchło, jak wiadomo, za Marka i ten ruch pasterzy (*Boukoloi*) nie był łatwy do zwalczania”.<sup>22</sup>

Rostowcew chyba nie ma racji, czyniąc *iunctim* między powstaniem żydowskim, a serią późniejszych zamieszek i rewolt w Egipcie. Charakter tych wydarzeń był zupełnie inny. Jego ocena tych powstań i zamieszek jest charakterystyczna dla czasów, w których pisał – tzn. dla okresu po rewolucji rosyjskiej – i dla środowiska anglosaskiego, w którym powstawały jego prace. Rzym i Rzymianie w ocenie uczonych należących do establishmentu reprezentowali tzw. siły porządku. Niektórzy uczeni z krajów niegdyś władających koloniami do dziś nie umieją się wyzwolić z pewnych pozostałości „brzemienia białego człowieka” (*white man's burden*), swój sposób widzenia społeczeństw „egzotycznych” przenoszą także na starożytność. Zdarzają się i inne anachronizmy, zależne zresztą nie tylko od nastawienia autora, ale i od uwarunkowanej dziejami najnowszymi recepcji tekstu przez czytelnika. Kiedy znany badacz okresu ptolemejskiego pisze o egipskich separatystach, że prowadzili *Partisanenkrieg*, co jest w zasadzie obiektywnym opisem rzeczywistości, to anachroniczne skojarzenia nasuwa terminologia. Zaraz potem autor ten używa (jednak nie od siebie, lecz referując treść oficjalnego dokumentu ptolemejskiego!) określenia *ägyptische Banditen*.<sup>23</sup>

<sup>17</sup> o „staruszcze Tays” ŚWIDERKÓWNA, *Historie...*, p. 262.

<sup>18</sup> o kłopotach Apolloniosa z otrzymaniem urlopu – ŚWIDERKÓWNA, *Historie...*, p. 244-246; MÉLÈZE, *op. cit.*, p. 281.

<sup>19</sup> M. PUCCI, *La rivolta ebraica al tempo di Traiano*, Pisa 1981.

<sup>20</sup> CPJ II 450. p. 33-35.

<sup>21</sup> MÉLÈZE, *op. cit.*, p. 255 sq.

<sup>22</sup> M. ROSTOVITZEFF, *Gesellschaft und Wirtschaft im römischen Kaiserreich*, vol. II., Leipzig s.a., p. 65.

<sup>23</sup> G. HÖLBL, *Geschichte des Ptolemäerreiches*, Darmstadt 1994, p. 136.

## Normalizacja, czyli krajobraz po bitwie

Kiedy walki się skończyły, nastąpiła rzymska „normalizacja”. I dla tego procesu kierowanego przez Hadriana i jego ekipę mamy też ciekawe świadectwo wśród papirusów stratega Apolloniosa:

„Fabrius Mundus do Apolloniosa stratega, powitanie.

Polecam ci Ulpiusa Malchosa, najlepszego człowieka, *beneficiarius*a naszego najpotężniejszego prefekta Rammiusza, który ma się zajmować Twoim okręgiem. Mam też nadzieję, że on ze swej strony dołoży starań, żeby okazać Ci pomoc i dać się poznać jako taki właśnie człowiek, za jakiego poręczyłem. Napisałem i do niego, aby, jeśli nawiąiesz z nim współpracę, tym bardziej ochoczo był do Twojej dyspozycji.

(druga ręka) Modlę się, abyś był zdrow, najczcigodniejszy bracie.

(trzecia ręka) Bądź zdrow”.

(P. Brem.5=C.P. Hengstl 154, Hermopolis, 117-119 n.e.)

List ten ze wszech miar zasługuje na uwagę. Fabrius Mundus to rodowity Rzymianin – jego własnoręczny dopisek do listu napisany jest po grecku, ale charakterem pisma bardzo podobnym do łańskiego.

Wzmianka o prefekcie Rammiuszu (Quintus Rammius Martialis) dowodzi, że jest już po walkach, gdyż prefekt ten, mianowany jeszcze przez Trajana, urzędował w latach 117-119, już za Hadriana, zaraz po wspomnianej wojnie żydowskiej.

Bohater listu polecającego, Ulpius Malchos, jest nam znany tylko z korespondencji Apolloniosa. Jednak możemy coś o nim powiedzieć. Przede wszystkim jest to świeżej daty obywatel rzymski, z tytułu służby wojskowej, a zapewne i zasług dla państwa za Trajana, o czym świadczy *gentilicium* Ulpius. Przedtem nazywał się oczywiście tylko Malchos. Być może zasłużył się właśnie w walce z żydowskim powstaniem.

Z pozoru ranga Malchosa nie jest wysoka. *Beneficiarius* był podoficerem sztabowym do specjalnych zleceń, wykonującym głównie zadania typowe dla żandarmerii czy policji. Jest to jednak osoba na tyle ważna, że otrzymuje (raczej z biura prefekta, niż z dowództwa legionu) wymowny list polecający do stratega, z którym ma współpracować. Nie ma wątpliwości co do charakteru tej współpracy. *Beneficiarius* to w tym przypadku po

prostu osobisty agent prefekta, który ma obserwować teren. Chodzi nawet nie tyle o nadzorowanie stratega, ile o meldowanie prefektowi o sytuacji polityczno-wojskowej w nomie i wcielanie w życie wytycznych prefekta.

Żeby wszystko był jeszcze jaśniejsze, również epistrateg Flawiusz Filoksenos, bezpośredni przełożony Apolloniosa, pisze do niego krótki list – drugie referencje dla Malchosa:

„Flawiusz Filoksenos strategowi Apolloniosowi powitanie. Myślę, że wiesz, iż Malchos jest moim przyjacielem, dlatego więc traktuj go tak, jakby był częścią mnie samego. Po co mam ci jeszcze więcej pisać? Znasz przecież mój stosunek do ciebie.” List napisał sekretarz, ale zgodnie z wymogami kurtuazji epistrateg dodał odręczne pozdrowienia „Życzę ci zdrowia”.<sup>24</sup>

Właściwa treść jest zawarta między wierszami. Malchos jest na tyle ważny, że wysoki dygnitarz, epistrateg środkowego Egiptu nazywa go przyjacielem i swoim *alter ego*.

Można uznać za wątpliwe, czy Apollonios uciekł się z przybycia rzekomego współpracownika, a w istocie kontrolera, który miał mu patrzeć na ręce i pisać o nim raporty do Aleksandrii.<sup>25</sup>

Interesującym szczegółem listu Fabriusa Mundusa są podwójne pozdrowienia. Formuła dłuższa i formuła krótsza napisane są każda inną ręką, różniącą się od ręki sekretarza, który pisał treść listu. Ulrich Wilcken uważał, że drugie pozdrowienia (trzecia ręka) to dopisek jakiegoś znajomego Apolloniosa, który skorzystał z okazji, by pozdrowić stratega, a nie podał imienia, adresat bowiem dobrze znał charakter jego pisma. Ciekawe jednak, że pierwsza formuła jest o wiele bardziej serdeczna, niż zdawkowe *erroso* dopisane trzecią ręką. Myślę, że ten ostatni dopisek jest dziełem samego prefekta, co może wyrażać szczególne uznanie władzy dla zasłużonego dla Rzymian przedstawiciela egipskiej elity prowincjonalnej. Jest to zarazem sygnał, że Malchos ma poparcie najwyższych czynników w kraju i Apollonios ma to wyczytać między wierszami.

Jak się kończy ta historia? Papirusy Apolloniosa pochodzą z Aszmunajn, czyli z okolic Hermopolis. Nic w tym dziwnego, Apollonios miał w tamtych stronach majątek. Zdymisjonowany, albo emerytowany, „wojewoda” i „regimentarz pospolitego ruszenia” wrócił w rodzinne strony. W zaciszu ziemiańskiego domu żył zapewne długo i szczęśliwie.

<sup>24</sup> trad. A. ŚWIDERKÓWNA, *Historie...*, p. 251.

<sup>25</sup> Komentatorzy na ogół uznają, że Malchos ma po prostu

pomagać Apolloniosowi, por. ŚWIDERKÓWNA, *Historie...*, p. 249.

WITH FIRE AND SWORD IN EGYPT

SUMMARY

Greek papyri from Egypt – and especially the fragmentary “Acts of the Alexandrian martyrs” (*Acta Alexandrinorum*) – mention the controversy between the Hellenic and Jewish inhabitants of Roman Alexandria. The massacre of Alexandrian Jews by their Greek neighbours under Caligula in 38 was only a beginning. The war in Judaea under Nero caused further disastrous events in Alexandria. The conflict came to a climax during the great uprising of the Jews under Trajan (AD 115– 117). It ended with a catastrophe of Jewish community in Egypt.

Not much is known about these events. The summary and biased descriptions by Cassius Dio (known through the excerpts of Xiphilinus) and Eusebius do not throw much light on the true nature and details of the fatal struggle.

The archive of Apollonios, a strategus of the Apollonopolite nome, combined with the evidence given by some literary sources, demonstrates how dramatic the events were. It also shows the impact of the situation on the hellenized Egyptians.